

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6 styczeń 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo !, działałam zgodnie z wolą Bożą, z autentyczną celowością natury i Trójca Święta i Mama Niebieska są aktywnie włączeni w moją nadprzyrodzoną misję, która jest z Ich woli, także Oni są czynnikami autentycznie sprawczymi, bo przecież dusza moja jako byt zmienny zależy całkowicie od Stwórcy, który cały czas ma pieczę nad wszystkim, dlatego też po raz 14 - ty piszę w Imieniu Nieśmiertelnego do Kongregacji Nauki Wiary, aby nareszcie Wasza Eminencja zaczęła wczytywać się w moje duchowe wypiski, i aby był już wszczęty proces badawczy duchowego Dzieła Niebios, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą.

Boski Odkupiciel, który otworzył nam bramę życia wiecznego, uwalniając nas od ograniczeń śmierci i zła (Benedykt XVI - ty) przez cały czas rozjaśnia mnie Sobą, także, gdy w mistycznych nocach dusza ma opuszcza w Nim czasoprzestrzeń, to wchodzi ona w Nim w nieskończone, misterialne głębie Jego, w niepojęte wieczności Jego. Dzięki Panu naszemu poprzez śmierć Jego weszłam w nowe życie Jego, i dusza ma upaja się najświętszymi tajemnicami Jego, które w duchu prawdy, nadziei i miłości Jego tak bardzo wzbogacają i umacniają ją w duchowym świetle Jego.

Mesjasz Niebieski, **Jezus Chrystus**, który dał nam życie wieczne, z umiłowanej woli Swej niejednokrotnie wprowadza duszę mą w niepojęty Absolut Swoj, aby ona mogła pojąć w Nim niepojęcie wysublimowane tajemnice Jego, i abym też poprzez pryzmat miłości i cierpienia Jego mogła jak najwrażliwiej przekazać najcenniejsze, duchowe krainy Jego z Niebieskiej Ojczyzny Jego.

W heroicznej miłości oddałam się Umiłowanemu, który w prawdzie Swej wprowadził duszę mą w odwieczną mądrość Swą, aby ona poznawała w Nim najwznioślejsze tajemnice Jego w niedostępnej i niepojętej Boskości Jego. Mój duchowy Przewodnik Niebieski, Jezus Chrystus podczas mistycznych nocy nieustannie porywa duszę mą w Sobie z tych cielesnych krat, aby przetrwała ona ciemną noc ducha, także poza czasoprzestrzenią wchodzi ona w Nim w szerokości, długości i głębokości, które zarezerwowane są jedynie dla umiłowanych dusz Jego. W nieprzeniknionych ciemnościach nad ciemnościami nocy ciemnej ducha Oblubieniec Niebieski obficie rozlewa łaski Swe na duszę mą, że ona przeniknięta mądrością, miłością i blaskiem niewymownego piękna Jego z wielkiej tęsknoty za Nim coraz bardziej omdlewa i umiera, i jak dotąd umrzeć nie może, bo jeszcze nie wypełniła się wola Pana w niej.

Wszechmocny za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny okazał nieskończone miłosierdzie dla duszy mej, dlatego też wypłynęła ona na głębie Jego i poi się miłością i mądrością Jego, dzięki któremu tak często przebywa ona w pozaziemskim, nadprzyrodzonym świecie Jego, gdy we śnie opuszcza ona w Nim czasoprzestrzeń. Z pomocą transcendentnego Trójjedynego Boga weszłam nie tylko w teologię duchowości mistycznej, ale również od czasu do czasu przedstawiam wszystko to, co uświęca mnie na drodze świętości wraz z podaniem świętych znaków czasu, żeby już nikt nie wątpił o prawdziwości mej nadprzyrodzonej misji.

Nieśmiertelny Król Wieczności bardzo często wyprowadza duszę mą w Sobie z jej cielesnych krat podczas mistycznych nocy, wynosząc ją ponad czas ku wieczności, także ona krótkotrwale przybywa w niedostępnych światłościach Jego, w świetle żywota wiecznego, podziwiając królestwo ducha Jego w niestworzonych sferach Jego. Chciałam zaznaczyć, że dusza moja opuszcza cielesne więzienie we śnie zawsze z woli Bożej, i to nie jest zależne ode mnie, i ja nigdy nie prosiłam o to Boga, bo Bóg daje łaski Swoje komu chce, i kiedy chce, także ja nigdy nie wiedziałam, kiedy dusza ma opuścić w Panu swym ciało.

Słowo Wcielone nieustannie podstrzymuje duszę mą w Sobie wprowadzając ją we wzniosłe niepojętości Swe, w nieocenione bogactwa, aby mogła ona skosztować chociaż odrobinę życia wiecznego w tym bezmiarze potęgi i mocy Jego, które są niewielką namiastką wiecznego odpoczynienia w Nim. Gdy dusza ma znajduje się w Ukochanym poza swym cielesnym więzieniem, i podczas mistycznej kontemplacji poznaje niepojęte tajemnice Jego, to ona zapomina o sobie i tak zauroczona jest ekstatycznym kochaniem Pana swego, że te powroty do ciała stały się już dla niej nie do zniesienia, i można je już porównać jedynie do męk dusz w czyśćcu cierpiących i to na samym dnie.

Dzięki nieskończonej mądrości Bożej dusza ma niejednokrotnie przekraczała i przekracza granicę skończoności czyli wymiar ludzki i historyczny, dlatego też napełniona pokojem i nadzieją, pełna otuchy w Panu swym z pomocą łaski przechodzi ona tak dzielnie najprzeróżniejsze próby, którym nieustannie towarzyszą zarówno cierpienia fizyczne, jak i duchowe. Dusza ma w szczególny sposób jedynie w ciszy i pokoju dojrzewa w Chrystusie, który opromienia jej życie światłem, miłością i nadzieją Swą, dlatego też ona tak bardzo tęskni za Ukochanym, który zawsze występuje w świetlistej i lśniącej szacie wśród jaśniejącego blasku, który tak intensywnie rozchodzi się od Niego.

Najsprawiedliwszy i najmiłosierniejszy **Boski Odkupiciel** coraz bardziej zanurza duszę mą w nieskończonym miłosierdziu Swym, gdy podczas snów ona opuszcza w Nim powłokę cielesną, także w modlitewnej, pisanej kontemplacji staram się przekazać w Nim te upojne kontemplacje z duchowego świata Jego, które są przekazane przez duszę mą do pamięci mej. Dzięki Matce Pana naszego, Maryi dziewicy, która jest początkiem Kościoła, mam w szczególny sposób prostowane drogi me, także w niezawodnej nadziei kontynuuję wolę Niebios, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła wiecznie uczestniczyć w niepojętych bogactwach Stwórcy i to w najdoskonalszej chwale Jego.

Z pełnym oddaniem uczestniczę w misterium odkupienia, bo przecież zawierzyłam Panu naszemu, który zaspakaja moje najgłębsze oczekiwania, także rozgrzana miłością Jego poprzez Maryję Dziewicę w sposób niewymowny, w milczeniu i ciszy dusza ma wchodzić w tajemnice Niebios, które napawają ją niewysłowioną słodyczą. Gdybym miłości Bożej nie miała, o czym to już pisałam, to wiadomo, że do niczego bym się nie nadawała, a ponieważ dusza ma opancerzona jest miłością Najświętszej Maryi, która jest niewyczerpaną Stolicą Mądrości, dlatego też realizowanie odwiecznego testamentu mocą Pańską jest nie tylko łatwe, ale nadzwyczaj upojne, tym bardziej, że dusza ma ogrom razy przebywała w najgłębszych tajemnicach Pana swego, które kontemplowała w Nim.

Ojciec Przedwieczny zbliżył się do duszy mej w Synu Swoim Jezusie Chrystusie poprzez Ducha Świętego, w związku z czym użyczył mi światła Swego i siły Swej, co jest niezbędne do wykonania Dzieła Jego, także w świetle prawdy i miłości Jego poprzez trudy, oschłości i cierpienia dusza ma podążać do Królestwa sprawiedliwości i prawdy Jego, aby móc wiecznie ucztować w najdoskonalszej chwale Jego. Jako córka Światłości Świętego i Sprawiedliwego z Najsprawiedliwszych tj. Pana naszego, który jest dawcą życia (Dz 3, 14 - 15) przebywam w trynitarnej miłości Jego, a ponieważ dusza ma podczas snów wielokrotnie przekracza w Nim granicę czasu i przestrzeni, to ona w Nim przebywała również w kręgu nadprzyrodzonego światła i tajemnic Jego w odbłaskach chwały Jego.

Na mej drodze doskonałości, która prowadzi na sam szczyt umiłowanej Góry Karmel, na której to dusza ma osiągnąć wieczne zbawienie, dojrzewam duchowo w Panu swym kontemplując Go miłością Jego, i podczas prowadzenia Dzieła Jego skoncentrowana jestem tylko na Nim, który wgłębia duszę mą w tajemnice Swe. W ciszy krzyżowej śmierci Pana naszego pracuję z pełnym oddaniem w winnicy Jego pod czujnym okiem Jego, który pozwolił duszy mej wejść w bezkres miłości Swej w jednej jedności z Nim, dlatego też ona uczestniczy w życiu duchowym zmartwychwstałego Oblubieńca swego w ścisłej harmonii z wolą Jego. Umiłowany Boski Oblubieniec dobrze wie, że bardzo kocham Go (J 21, 17), dlatego też poprzez Maryję w tajemnicy Jego i Kościoła dusza ma uczestniczyć w Jego Boskiej, wiecznej radości oraz w wiekuistych prawdach Jego, które są gwarancją wolności. Mistrza Niebieskiego spotykam nie tylko w Eucharystii czy też w modlitewnym pisaniu w Imię Jego, ale na każdym kroku, także dusza ma wsłuchana w głos Jego zdążać małymi kroczkami do życia wiecznego, aby móc w wiekuistej wieczności wiecznie ucztować w Ukochanym i z Ukochanym, który nawet już teraz odrobinę pozwala jej uczestniczyć w miłosnych dobrach niepojętej Ojczyzny Swej.

Boska moc Pana naszego prowadzi mnie Swoją tajemniczą drogą duchową, co to wszystko przerasta nasz umysł i siły, także jako niestrudzona apostołka Jego Wszechpotężnej Boskości poprzez tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania Jego ufnie kończę już testament Jego w stosunku do duszy mej. Jestem świadoma misji swej, którą pełnię wobec całej ludzkości, która pozwala mi żyć w niepojętych światłościach najgłębszych tajemnic Ojca Przedwiecznego, dla którego poświęciłam się jako jedynej mej miłości, dlatego też nieprzerwanie jestem inspirowana Panem swym, aby poprzez nadprzyrodzoną

misję swą wszyscy chrześcijanie w Duchu Świętym poprzez Bogurodnicę mogli powrócić do pełnej jedności w Panu naszym.

Poprzez najmiłosierniejszego Boskiego Oblubieńca jestem zespolona z Nim Samym oraz z całym Wszechświatem, także w charyzmacie duchowym i apostołskim kontynuuję misję swą poprzez czas ziemski, który dla duszy mej stał się czasem zbawienia, tym bardziej, że podczas snów ona przekracza w Ukochanym granice czasu i przestrzeni, w związku z czym w głębokiej miłości Pana swego przebywa ona w źródle prawdziwej miłości Jego i wpatrzona w Niego poprzez Niego widzi niepojęte tajemnice Jego. Mimo, że dotkliwie cierpię fizycznie i to na różne sposoby, ale dusza ma przebywa w komunii życia i miłości Umiłowanego, także niejednokrotnie ogarniają ją płomienie miłości Ukochanego, co pozwala jej zanurzać się w świętych tajemnicach Jego, dlatego też przebywa ona w odbłaskach Chwały Jego, co już jest niewielkim załączkiem życia wiecznego.

Na duchowej drodze mej dusza ma ogrom razy przebywała w Chrystusie w nieziemskim świecie Jego, także przesiąknięta Nim świeciła ona światłem Jego, co pozwoliło jej również przebywać chociaż chwilowo w chwale męczenników, która jest szczególnym blaskiem Kościoła niczym światłość Najświętszego, dlatego też ona tak bardzo tęskni za tym niepojętym bezkresem Nieśmiertelnego, który pozwala duszom zbawionym przebywać w wiekuistym wieńcu Chwały Umiłowanego.

W każdej chwili, a przede wszystkim wtedy, kiedy pracuję nad Dzielęm Bożym, dusza moja w szczególny sposób jednoczy się z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość, także staram się być jak najbardziej pokorna, bo tylko wtedy można dojść do prawd objawionych. Przez cały okres ziemskiej pielgrzymki rozum mój był kierownikiem, a wola - siłą urzeczywistniającą czyn, także Duch Święty dostarczał mojemu rozumowi jak najwięcej światła i energii woli, abym przekazywała tajemnice Boże, odwiecznie przeznaczone dla duszy mej.

Wszelkie wstrząsy i burze wewnętrzne pozwalają mi zdecydowanie i z całą świadomością umierać ze Stwórcą, i w całkowitym oderwaniu od wszystkiego przejść w jedyną jedność, którą jest nasz miłosierny Bóg, który poprzez łaskę Swą nieustannie wciąga mnie w Otchłań Boskiej Istoty Swej i wynosi duszę mą poza granice Swe, gdzie nie ma już niczego prócz Niego, także dusza ma przebywając w otchłani niepojętej Nieskończoności nie ginie i nie unicestwia się, jedynie wielbi Stwórcę.

Musiałam przemienić się wewnętrznie, aby w całej pełni miłować i wysławiać Kapłana Niebieskiego, który po macierzyńsku włada duszą moją i ustawicznie umartwia, i ogałaca wolę moją, aby r o z u m mój mógł w swej czystości korzystać ze światła Bożego, jakie jest mi odgórnie udzielane, i abym mogła w doskonałości kontemplacyjnej zjednoczyć się poprzez Niepokalaną z Nim w zjednoczeniu przemijającym, a po odłączeniu się duszy mej od ciała w zjednoczeniu wiecznym. Duch Święty kieruje duszą moją, aby ona stała się podobna do Boga w swoim działaniu, dlatego też wykorzenia moją własną miłość, umartwia moje namiętności i wszystko podporządkowuje miłości Bożej.

Poprzez ciemności zdążam do najjaśniejszego światła Bożego, i jak podaje Święty Jan od Krzyża: "im rzeczy Boże są wyższe w sobie i jaśniejsze, tym bardziej niezrozumiałe i tym ciemniejsze są dla nas", także na mojej drodze krzyżowej za pomocą zmysłów poznaję wszelkie dobra Boże, a za pośrednictwem władz duszy kosztuję niebiańskie słodycze, natomiast miłość i światło Boże otrzymuję przez wolę lub rozum, co prowadzi mnie do szczęśliwego końca Dzieła Bożego, które rozpoczął i ukoronuje Bóg na Chwałę Majestatu Swego.

Rodzice Niebiescy poprzez Swą nadprzyrodzoną mądrość wprowadzają duszę moją w niezmiernie wielkości najgłębszych tajemnic Swego wewnętrznego życia i uczą ją Swej Boskiej Mądrości, aby ona drogą mistyczną, która jest dalszym życiem ascezy pokonywała wszystkich swych wrogów (świat, szatan i ciało) i w wielkim umysłowym widzeniu przekazała swoje odwieczne posłannictwo, także w swojej drodze krzyżowej czerpię przeobrzynią moc z obcowania z Trójcą Świętą, i wszystko to, co przeżywam i do czego zdążam istnieje nad wszystkim, co ziemskie.

Poprzez łaskę Bożą zostałam podniesiona do wysokości swojego odwiecznego posłannictwa, i na skutek przeobrażającego zjednoczenia wchodzę w skład Mistycznego Ciała Chrystusa, aby niestrudzenie głosić i objawić światu nieskończone Miłosierdzie Boże. Wśród bezsilności swoich władz czuję precudowną skuteczność łaski płodności Bożej, która staje się adekwatna do mojego posłannictwa, i dzięki której w sposób doskonały rozumiem nadprzyrodzone tajemnice, odwiecznie zaplanowane na duszę mą.

Najświętszy daje mi nieustanne dowody miłości Swej i ratuje córkę Swą podnosząc ją z grzechów, i z woli Jego otrzymałam dar łaski, także współdziałam z łaską kontemplacji poprzez wierność, wolność i prostotę (Robert Faricy S J), a wszystko to dla dobra potomnych. W swoim odwiecznym powołaniu wszystko poznaję nie światłem naturalnego rozumu lecz blaskiem nadprzyrodzonej Mądrości Bożej, która przenika ciemności niebiańskie i prowadzi do Królestwa Niebieskiego.

Znajduję się w ciemnej nocy miłości i jestem otwarta na Boga, który obdarowuje duszę mą dobrodziejstwami Swymi, i obdarza ją światłem Swym, aby ona w ciemnej nocy ducha w sposób jak najbardziej doskonały rozumiała prawa Jego. Na swojej drodze świętości związałam się z transcendentnym Trójjedynym Bogiem, i z woli Jego mistycznie poznaję Go poprzez mowę wewnętrzną, zewnętrzną, zmysłowe władze poznawcze, intelekt czynny i mowę serca w obrębie świata pozaczasowego, pozaprzestrzennego.

Przewodnik Niebieski kieruje moimi władzami do Swych celów, i wyprowadza duszę moją poza naturalne granice i właściwości, abym mogła wznieść się ponad siebie, ponad wszelkie poznanie szczegółowe i posiadanie odczuwalne. Na swojej drodze duchowej z pomocą Stwórcy coraz bardziej odrywam się od wszelkich uchwytnych poznań, aby w całej Swej pełni Ukochany mógł udzielać się w duszy mej. W moim odwiecznym powołaniu dusza moja nie traci pamięci, co do obowiązków naturalnych, i za przyczyną

Ducha Świętego wiem tyle, ile mam wiedzieć i przekazuję to, co powinnam przekazać.

Na swojej drodze duchowej wiara, która prowadzi mnie w ciemnej nocy umożliwia mi przenikanie samej substancji Bożej Prawdy i daje mi samego Boga (T. Merton), także poprzez Boskie światło przemieniana jest dusza moja, a poprzez miłość, która jest przyczyną kontemplacji dochodzę do zamierzonego, odwiecznego celu. Zdałam się na niezawodną miłość Boga i w ciemnej nocy wiary poprzez Krzyż Chrystusowy jestem oczyszczana ogniem miłości Bożej, aby w tych mrokach ciemnych kontemplować umiłowanego Pana swego, który oddaje mi się poprzez Ducha Swego i za pomocą światła wlanego przekazuje mi mądrość Swą, także poprzez przede wszystkim dar mądrości po szczeblach mistycznych dochodzę do coraz większego poznania prawd odwiecznie przeznaczonych na duszę mą.

Całe moje odwieczne powołanie odbywa się pomiędzy duszą moją a Bogiem, i wspomagane jest za pomocą wszelkiego rodzaju łask i darów duchowych, przede wszystkim daru mądrości i daru wiedzy, także przeobleczone w Ducha Świętego obecnego nie tylko w Biblii lecz także w tradycji Kościoła naśladuję Zbawiciela, który jest Synem Ojca Przedwiecznego (W. Świerzawski). Swoje nad wyraz słodkie powołanie Boże przekazuję w ciemnej nocy wiary pod osłoną obłoku Bożego, w największych głębiach twierdzy duszy mej według słów: "jeśli bowiem ktoś chce znaleźć jakąś rzecz ukrytą, musi wejść w takie ukrycie, gdzie ta rzecz znajduje się" (Święty Jan od Krzyża).

To wielkie szczęście obcować z Trójjedynym Bogiem w głębi duszy, gdzie nie dochodzą obrazy materialne i panuje niezmacony spokój oraz głębokie milczenie, i gdzie nie przedostają się też stworzenia, i gdzie dusza zostaje podniesiona do rzeczy ponad materialne, do zjednoczenia w Bogu (Jan od Aniołów). Z woli Bożej jednoczę się z Bogiem i w Nim wkorzeniam się w życie Jego, aby w Jego Duchu wejść w zmartwychwstanie, i mieć pokój i miłość wieczną, dlatego też Nauczyciel Niebieski naucza córkę Swoją i tchnął w nią Ducha Miłości Swej, tej miłości, która przeszła przez próbę Krzyża, także poprzez duszę moją ukazuje moc Swoją. Bóg Żywy w Trójcy Jedyny coraz bardziej odsłania się mi, także nieprzerwanie reaguję na nadprzyrodzone impulsy Jego, idąc świętymi śladami Jego i niczym nie przejmując się, bo wszystko, co ziemskie jest nietrwałe, przemijające, a w Bogu wszystko jest zrównoważone i wieczne, dlatego też muszę przyzwyczajać się do tego, że "kogo miłuje Bóg, tego karze" (Hbr 12, 6).

Jeżeli inne dusze byłyby na miejscu duszy mej, i oczyma duszy swej widziałyby niewyraźnny ogrom piękności Bożej oraz kosztowałyby słodczy Bożej w niebiańskiej światłości za progiem wiecznej śmiertelności, to niewypowiedzianie tęskniłyby za nieskończoną miłością Bożą i pragnęłyby jak najszybciej odłączyć się od cielesnego więzienia na całą wieczność, aby móc połączyć się z umiowanym Oblubieńcem Niebieskim i kontemplować Go nieskończoną miłością Jego przez całą wiekiustą wieczność.

W mojej drodze krzyżowej, która obfituje w nieustanne przeciwności, które z pomocą Niebios pokonuję z przeolbrzymim trudem, cały czas żyję według prawdy Bożej, aby móc

chodzić w światłości Bożej (J 8, 12) i patrzeć na Boga przez Jezusa Chrystusa, i w Nim poznawać Boga i tajemnice Jego. Noszę nieustannie w ciele swoim konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w moim ciele (2 Kor 4, 10), i poprzez swoją nadprzyrodzoną misję daną mi od Boga nie szukam swego zadowolenia, lecz dobra następnych pokoleń. Na mojej ciernistej drodze doskonałości doświadczam istotnie Boga wewnątrz siebie, i poprzez cierpienie doszłam do wielkiej miłości Bożej i prawdziwego z Nim zjednoczenia.

Dzięki Opatrzności Bożej jestem niezmiernie zaangażowana w Dzieło Boże, które odwiecznie zostało zaplanowane na duszę mą, i dzięki któremu podążam do pełni życia wiecznego i wiem, że w Jezusie Chrystusie, który jest drogą (J 14, 6) zwyciężę cały świat i dobrnę do wiecznej, uszczęśliwiającej wizji oglądania i miłowania Pana swego. Na mojej drodze świętości nikt nie sprowokuje mnie do zaprzestania posłannictwa Bożego, które kocham nade wszystko, bo nikt nie może stanowić o losie moim, jedynie tylko Jezus Chrystus, który nieustannie pokrzepia mnie, abym mocą Jego głosiła nieskończone miłosierdzie Jego.

Z woli Bożej na obecnym etapie mojej drogi świętości dusza ma coraz częściej wchodzić w wieczną wiekiistość, także to moje upojne odwieczne powołanie stało się dla mnie najzwyczajszą normalnością, natomiast dla całego zdeprawowanego świata jest niezwykłością i wprost nie do przyjęcia, dlatego też dziękuję **Słowu Wcielonemu**, że tak ubogaca mi moje nędzne życie łaskami Swymi, które przekazuję dla potomnych, aby nie było żadnych niedomówień czy też niejasności tzw. wątpliwości.

Umiłowany **Jezus Chrystus w Trójcy Świętej** za pośrednictwem Niepokalanej latami przemieniał duszę mą w Siebie i przygotowywał mnie na ostateczną walkę Dzieła Swego, także uczynił mnie zdolną do wykonywania woli Swej, dlatego też obecnie z uwielbieniem kończę Dzieło Jego na wiekiustą chwałę Niebios, bo przecież poprzez wszystkie drobne poprawki i coraz jaśniejsze wyłożenie prawdziwości nadprzyrodzonej misji mej w przewodnich listach (bo moje duchowe, tak liczne książki nie są czytane) do duchowieństwa, użyżniam swoją pracę apostołską w Ukochanym, także na miarę moich możliwości w Panu mym przekazuję doskonały owoc Jego, aby on był wiernym odzwierciedleniem doskonałości Jego.

Z pomocą Boskiego Oblubieńca zespałam swoje życie wewnętrzne z życiem zewnętrznym, abym mogła żyć jedynie wiekiustą miłością Pana swego, który nieprzerwanie ożywia mnie w Sobie, także jestem intelektualnie ożywiona do kontynuowania **Dzieła Jego**, które uderza we wszystkie pseudoautorytety i we wszystkich “wielkich” tego zdemoralizowanego świata, którzy za pomocą obowiązujących i jawnych kłamstw dowolnie manipulują narodami i pogardzają Krzyżem Chrystusowym.

Nigdy nie przypuszczałam, że zostanę wybrana przez **Kapłana Niebieskiego** do głoszenia tak niepojętych, duchowych spraw Bożych, które dokonują się poprzez duszę mą i to w epoce tak okropnego zakłamania i tuszowania faktów, gdzie w sposób jawny

i bezkarny zabija się poczęte, niechciane dzieci. Moje mistyczne książki są mistyczną, miłosną bombą, która uderza w nowoczesną cywilizację, która jest przeciwko człowiekowi i ma za zadanie zabijać, zabijać i jeszcze raz zabijać poczęte, niechciane dzieci, niewygodnych czy też beznadziejnie schorowanych ludzi. W swojej nadprzyrodzonej misji wypowiadam się w Bogu jednoznacznie po stronie prawdy i życia, i nikt nie zablokuje mi Dzieła Bożego, które jest w Watykanie, bo grzeszny ziemski świat nie ma dostępu do mistycznych spraw, które zawarte są w Trójjedynym Bogu.

Umiłowany i nieskończenie miłosierny **Zbawiciel** dał córce Swej pewien, określony zakres cierpień, które udoskonalają ją, i aby mogła ona uczestniczyć w męce Jego aż do samej śmierci Jego, przekazując w Nim niepojęte sprawy Niebios, które zaczynają się po przekroczeniu progu śmiertelnego. Oblubieniec Niebieski nieustannie dba o umartwianie ciała mego jak i duszy mej, i daje mi tyle cierpień, ile mogę znieść, i również dba oto, abym nie tylko miała siłę do pracy w zdemoralizowanym ziemskim świecie, ale żebym jako jedyna owca na tym grzesznym padole miała siłę w Nim do pisania o niepojętych sprawach Jego w Imię Jego dla upadłych owiec Jego, które dusza ma widzi oczyma Jego w duchowym, doczesnym czy też nieskończonym świecie, kiedy lewituje w Nim, gdy opuści ona czasoprzestrzeń w mistycznej nocy.

Na tym zdemoralizowanym świecie wiele zagubionych owiec nie dostało łaski uwierzenia w Boga, i te moje mistyczne książki, które bronią godności człowieka pozwolą wejść w cywilizację prawdy, życia i miłości, i wiele też dusz uwierzy w niepojętego Boga. Jako dzieci Boże mamy jednoczyć się wokół prawdy, żyć według przykazań Bożych i za nic mieć subiektywne zadowolenia, które są przeciwnym kierunkiem do wiekuistego Portu Zbawienia.

Jako córka Boga, a jeszcze w dodatku pustelniczka wewnętrzna przeważnie otoczona jestem ciszą Bożą, także nie ma co dziwić się pustelnikom, że tak męczą się we wrzawie zmysłowego świata, i nawet zbyt wielki przesyt mówionego słowa Bożego zakłóca ich życie kontemplacyjne. Idealna cisza Boża pozwala duszy mej bardziej wejść w tajniki nieskończoności Bożej, w której przeobraża się ona w Boskiego Oblubieńca za sprawą Jego.

☛ **D r o g a E m i n e n c j o**, mówi się, że np. w Polsce została zerwana komunikacja społeczeństwa z rządem, że nie ma żadnych odpowiedzi na niewygodne sprawy do owiec Bożych, a na podstawie mojego przykładu widać, że nie ma też odpowiedzi od duchowieństwa, którzy odpisują na listy jedynie do osób wysoko postawionych, a poza tym zabierają oni głos na temat jakiejś sprawy moralnej czy politycznej wówczas, jak jest głośno w Polsce i na całym świecie, a pojedyncze głosy nie obchodzą ich, bo według ich mniemania są one nic nie warte. Otworzyłam serce i duszę do Waszej Eminencji, jak i do księży arcybiskupów i kardynałów w Polsce o nadprzyrodzonej misji mej, to wszyscy zakpili sobie z moich duchowych przesylek i potraktowali mnie tak, jakby sprawa już umarła, zanim jeszcze nie zaczęła się ona. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze krzyżowej prowadzona jestem Ręką Boską, a nie ułomną ludzką ręką, dlatego też najprzeróżniejsze

trudności włączając tę bezduszną i niekatolicką ciszę ze strony duchowieństwa na Dzieło Pana naszego tak szczerze mówiąc, to bardzo sobie chwalę, bo to są duchowe ognie, które zawsze napędzały i napędzają mnie do jeszcze większej walki o Dzieło Zbawiciela, aby owoc Jego mógł jak najbardziej dojrzeć w Nim.

Dawniej też latami, jak nie wiekami wyniszczano skandale księży pedofilów, homoseksualistów czy też skandale księży, którzy też mają dzieci czy kochanki, i nikt nie odpisywał na listy ofiar, aż nareszcie dokonał się przewrót w Kościele, że są surowe normy postępowania w przypadkach pedofilii wśród duchownych, także nikt już nie ukrywa tej tajemnicy w Watykanie, co poprzednio za złamanie tajemnicy i ujawnienie zbrodni księży groziła ekskomunika z Kościoła. Często tak bywa i to w obecnych czasach, że księża biskupowie, arcybiskupowie czy kardynałowie nie chcąc widzieć zła, którego sprawcami są księża, to przenoszą ich na inne parafie, a atak na jednego swojego współbrata księdza odnoszą zaraz, że to jest przejaw ataku na Kościół czy wrogości do religii katolickiej.

Wiele błędów popełniał Watykan w przeszłości, bo nie dorósł on do wymogów czasu, i tak np. ks. Robert Skrzypczak poruszał wiele niewygodnych tematów dla Kościoła, że dopiero po **120 - tu latach** został zrehabilitowany i obecnie został on błogosławionym. Na przestrzeni wieków zło wdarło się wszędzie począwszy od Watykanu, a skończywszy na rządzących, którzy od swych niecznych działań pragną ukryć prawdę przed innymi i odwrócić uwagę, dlatego też prowadzą akcję dezinformacyjną i tępią opozycję, bo dla nich nie jest ważne wspólne dobro. To watykańskie zło powoli wykorzeniane jest przez nadzwyczaj pokornego i nad wyraz uduchowionego Ojca Świętego Franciszka, który nawet nie wie, jak bardzo “dobijam się” do niego z Dziełem Ukochanego, które prowadzę w Nim.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, na mojej mistycznej drodze jestem silna mocą Bożą i siłą Bożą poprzez 3 cnoty teologiczne (wiara, nadzieja i miłość) oświeca mnie ponadczasowym światłem Boskim, abym była Kapłanką Prawdy na drodze prawdy Bożej, także w całej pełni muszę zrobić wszystko, aby wypełniły się wyroki Boże, co do każdej litery Słowa Bożego na Chwałę Królestwa Niebieskiego, w związku z czym nie spocznę do samej śmierci mej, dopóki nie będzie wszczęty proces badawczy duchowego Dzieła Pana naszego, bo On tego wymaga od Stolicy Piotrowej. W moim odwiecznym powołaniu nie mogę zatrzymać się nawet na moment, dopóki nie wypełnię umiłowanej woli w Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym na Chwałę Niebios, bo to przecież jest warunek, aby dusza moja mogła jak najszybciej zamieszkać w wiekuistej Ojczyźnie aż po wsze nieskończone czasy.

Z woli niezastąpionego Kapłana Niebieskiego mam misję, która łączy dwa światy ze sobą: jeden pełny grzechu i bezprawia, a drugi pełny miłości i dobroci, dlatego też z woli Bożej muszę stać na pierwszej linii frontu duchowego życia, bo dusza ma jako dusza wybrana od całej wieczności została zaprogramowana na ówczesne czasy, aby być pośredniczką między ziemią a Niebem, aby poprzez przekazywanie rąbka tajemnic Bożych, które mają miejsce w mistycznym świecie, który zaczyna się dla dusz po przekroczeniu

progu śmiertelnego na całą wieczność, owce Boże mogły otworzyć się na zmartwychwstałego Chrystusa, który pozwoli im żyć w cywilizacji prawdy i miłości, a nie jak dotychczas w cywilizacji kłamstwa i śmierci. Cała moja nadprzyrodzona misja ma sens i przeolbrzymią wartość, bo wynika z planu Bożego i zamiaru Boga objawionego w Chrystusie, i objawionego nadal przez Ducha Świętego za pomocą świętych znaków czasu (ks. W. Świerzawski).

Ten mój pobyt w ziemskiej pielgrzymce ciągle przedłuża się i ciągle myślę, że to już koniec, i parę razy już wypowiedziałam: “wykonało się”, a tutaj za każdym razem mam nowe krzyże czy też zadania, aby w pokorze, cichości, bólu, radości i miłości kroczyć za najukochańszym Oblubieńcem Niebieskim, który jest największą Miłością nad Miłościami w całym Wszechświecie.

Drogi Księżę Kardynale, na obecnej mej drodze duchowej dostałam nad wyraz wielkie zadanie od Ojca Przedwiecznego, bo muszę doprowadzić w Ukochanym nie tylko do wszczęcia przewodu badawczego w Kongregacji Nauki Wiary duchowego Dzieła Niebios, ale również do wszczęcia przebadania fundamentu jego czyli mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 roku, kiedy to w reżimie komunistycznym na polecenie profesora Aleksandra Winnickiego z Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej bezprawnie nie nadano mi stopień doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej pt.: “Rozkład czasowo - przestrzenny i prawdopodobieństwo występowania wiatrów silnych i bardzo silnych w rejonie polskiej części Zalewu Szczecińskiego”, która miała dobre recenzje, i gdzie też od razu było pełne wymagane kworum, abym mogła otrzymać ten stopień doktora. Gdy po latach tj. **20. 10. 2014 r.** wysłałam pismo do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, która ma swoją siedzibę w Warszawie o przebadanie tego zakamuflowanego kłamstwa, to dostałam pismo pozbawione najmniejszego sensu i logiki, tak jak zresztą przedtem też takie pisma otrzymywałam od nich, które wyraźnie mówi, że mamy do czynienia w tej Centralnej Komisji z pseudonaukowcami, dlatego też nie mając innego wyjścia **17. 11. 2014 r.** wniosłam skargę na tę “wielką”, naukową Komisję do **E u r o p i e j s k i e g o T r y b u n a ł u P r a w C z ł o w i e k a** do Strasburga, i już dostałam do wypełnienia odpowiednie druki wraz z numerem sprawy, także **17. 12. 2014 r.** całą dokumentację ponownie wysłałam do Strasburga.

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych bezowocnie pragnie, aby nienaukowe jej poczynania w sprawie mej naukowej krzywdy moralnej nie wyszły na światło dzienne, bo to przecież wszystko doszczętnie ośmieszałoby ich, ale dusza ma jest zjednoczona z Bogiem, i jako córka Boga jestem otwarta na prawdę Bożą, dlatego też wszystko muszę nazywać po imieniu, aby wygzekwować fałsz, bo przecież piszę w Imieniu Jezusa Chrystusa i muszę obronić Dzieło Jego, do którego dusza ma została odwiecznie powołana, gdzie dopiero obecnie pseudonaukowcy i karierowicze z mej drogi krzyżowej dowiadują się o tym, dzięki temu, że mam stronę internetową.

☛ Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych dokonała na mnie linczu kapturowego, także forsują oni swoje jawne kłamstwa i to w epoce, kiedy

należymy do Unii Europejskiej, ale w Panu naszym zrobię wszystko, tzn. wykorzystam wszystkie ziemskie środki, aby wstrząsająca, zakamuflowana sprawa komunistycznych sił w Polsce w omawianej sprawie, w której stałam się ofiarą pomówień, kłamstw, co jest przestępstwem nad przestępstwami, wyszła w tym zniewolonym świecie, tym bardziej, że wpłątane w nią są aż tak wiele ośrodków naukowych tj. omawiana ta centralna komisja, mój ówczesny wydział naukowy ze Szczecina, gdzie pracowałam w reżimie komunistycznym i postkomunistycznym, IMGW z Warszawy oraz UNESCO, która ma swoją siedzibę we Francji.

Moja nadprzyrodzona misja polega nie tylko na przekazywaniu mojej drogi mistycznej połączonej z niepojętymi słodkościami świata nieskończonego, ale również muszę uwyraźnić zło jakie rozpanoszyło się na całej kuli ziemskiej, co widać to bardzo dobrze między innymi na mej krzywdzie moralnej z 9. 10. 1985 r., gdzie pseudonaukowcy i karierowicze dokładnie znając całą prawdę, starają się zafałszować ją i uśpić sumienia czyli brak jest zainteresowania niesprawiedliwością, w związku z czym wszelkimi sposobami zacierali i wciąż zacierają tę niewygodną sprawę.

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych ciągle pozbawia mnie obrony tak ewidentnej omawianej krzywdy moralnej, i odrzuca sprawę, bo przecież ona stała i dalej stoi ponad prawem, ale w dobie internetu niedługo cała ludzkość dowie się jakie to “autorytety” występują w tej “nadzwyczajnej” Komisji, która w reżimie komunistycznym nie nadała też stopnia naukowego Świętemu Janowi Pawłowi II - mu za obronioną jednogłośnie habilitację, także przez wzgląd na tak wielkiego Papieża, którego dusza wspomaga duszę mą będę walczyła do końca życia swego o sprawy Niebios, bo muszę wszystko dopełnić za życia swego, aby wola Boża była w całej pełni wykonana we mnie, co zapewni duszy mej wieczne zbawienie.

Z woli transcendentnego Trójjedynego Boga nie tylko niepojęte sprawy Królestwa Niebieskiego staram się przedstawiać w sposób jak najbardziej przejrzysty, ale również wszystko to co nas uświęca w tym doczesnym pielgrzymowaniu, ponieważ wiem, że zło nie lubi przejrzystej prawdy w erze, gdzie zwyciężyła ideologia zakłamania i śmierci, w której jest zatręsenie pseudonaukowców, wielu też pseudoksięży, antyreligijnych uprzedzeń, wyobcowań, nadużyć wobec dzieci, ... , i gdzie wszystko rozpatruje się w wymiarze ziemskim, doczesnym, gdzie zostawiamy swoje prochy.

Cywilizacja XXI - go wieku przeraża Bogobojne owce, bo aż w głowie nie mieści się jak wrogowie Boga chronieni są za swoją bezkarność, dlatego też zastraszają oni niepokornych ludzi za to tylko, że demaskują kłamstwa i pragną wolności, a ponadto żerują oni na ludzkim nieszczęściu i cieszą się z bezsilności swoich współbraci, bo w ich mniemaniu tylko ideologia zła ma rację bytu w przejściowym świecie.

Modłę się za wszystkich grzeszników na całym świecie, za moich jak i Boga nieprzyjaciół, którzy są bez sumień i bez skrupułów, aby nigdy nie opowiadali się oni za złem i nie szli już więcej za duchem kłamstwa, który prowadzi ich dusze na wieczne

potępienie. Za pomocą moich mistycznych książek, które pisane są w Imię Boga odnowię oblicze tej grzesznej ziemi i przebiję mur milczenia w rozpanoszonym bezprawiu oraz mur milczenia życia pośmiertnego, który zaczyna się po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wieczność. Moje mistyczne książki rozbudzą serca i dusze ludzkie na dobro Boże według dekalogu Bożego i zaszczipią okrucieństwa wiary dla wielu upadłych owiec Bożych, które nawet nie znają umiłowanego Jezusa Chrystusa, który otworzył nam drogę do zbawienia.

Strumienie Bożej dobroci i nieskończonego miłosierdzia widoczne są w moim życiu na każdym kroku, i poprzez łaskę uczestniczę w odwiecznych tajemnicach, i czuвам nieustannie wraz z Chrystusem i Maryją świadcząc o autentyczności mojej nadprzyrodzonej misji, i wyposażona “mocą z wysokości” (Dz 1, 8) pragnę wydać błogosławiony owoc odwiecznej tajemnicy Bożej Trójkąta Bermudzkiego za życia swego, a jeżeli chodzi o całe moje duchowe życie, to może być wydane jedynie po śmierci mej.

Dzieła świeckie zawsze można obalić przy wielkiej zmowie przeciwników, mimo, że są dobre, czego przykładem z reżimu komunistycznego jest mój obalony doktorat po 3 - ech miesiącach od momentu obrony, ale Dzieła Bożych nikt nie potrafi zburzyć, bo one budowane są na twardej skale Bożej, na Samym Trójjedynym Bogu, także w moim odwiecznym powołaniu nigdy nie stracę nadziei, bo przecież prowadzi mnie Duch Prawdy, który jest mi pomocny we wszystkim, bo On wie, że ja oddałam całe swe serce i duszę Bogu i katolickiemu Kościołowi jedynemu prawdziwemu w całym Wszechświecie, także nikt, ani nic nie jest w stanie przeszkodzić głosowi prawdy, który przekazuję w Imię Chrystusa, bo prawda Boża obroni się sama.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka, ponadto list od i do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy, także, gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, a poza tym wysyłam również kopię dwóch listów do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, które znajdują się na załączonej płycie w folderze nr. 35 o nazwie: “Kamień Węgielny Dzieła Bożego.”

☛ Po zapoznaniu się z całą dokumentacją oczekuję odpowiedzi ze strony Waszej Eminencji, a w razie jej braku i tak wkrótce napiszę do Waszej Eminencji, tym bardziej, że na obecnym etapie mej drogi świętości tak naprawdę, to rozmiłowałam się w pisaniu duchowych listów, bardziej jak w pisaniu duchowych książek, czyli jest to znak z Nieba, że mam duchowymi przesłankami obudzić i pobudzić Waszą Eminencję do działania w sprawie nadprzyrodzonej misji mej.

Szczęście Boże !

Anna Aniela Flak